ROK L. Nro 264.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 29 Listopada 1870. Wtorek. Dnia 17 (29) Listopada 1870.

Rano ciepła st. 2, w poł: ciepła st. 4. Wysokość wody st. 5 c. 4 (Ubywa). | Stan barometru: na odmianę. | Wschód Słońca o g. 7 m. 45 Zachód „ „ 3 „ 51 | Jutro, Śgo Andrzeja Apost.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego" wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 69, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego": Plac Teatralny, Nr 473c, dom W. L. Zabłockiej.

— Najjaśniejszy Pan, ze względu na brak osób przysposobionych teotetycznie i praktycznie do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, zważywszy oraz, że dozwolenie osobom obcym składania egzaminów ostatecznych z całego kursu nauk, może mieć miejsce na zasadzie ustaw dla gimnazjów i dla wielu innych zakładów naukowych, i że środek ten nie został przewidziany w obowiązującej na teraz ustawie dla szkół rolniczych, Najwyżej rozkazać raczył na dniu 28-m r. b.: dozwalać w szkołach rolniczych osobom obcym składać egzamina z całkowitego kursu nauk tych szkół i zatrudnień praktycznych, na jednakiej zasadzie z uczniami tych szkół, i po zadowalniającem złożeniu tych egzaminów, nadawać tym osobom prywatnym takież same prawa i prerogatywy, z jakich korzystają na zasadzie prawa ci uczniowie szkół rolniczych, którzy ukończyli w nich z powodzeniem całkowity kurs nauk. (D. W.)

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia, ma zaszczyt podać do wiadomości WW Obywateli ziemskich, że Ajenci Towarzystwa otrzymali polecenie, na każde żądanie WW. Obywateli życzących sobie przystąpić do ubezpieczenia w Warszawskiem Towarzystwie Ubezpieczeń od ognia, przybycia na miejsce, gdy o to wezwani zostaną celem dopełnia ubezpieczenia, bądź na zasadzie posiadanych dotychczasowych dowodów ubezpieczenia, bądź też na skutek udzielonych przez WW. Obywateli Ajentom Towarzystwa objaśnień i w takim razie dozwolonem zostało Ajentom Towarzystwa likwidowanie WW. Obywatelom rzeczywistych kosztów podróży wyłożonych przez tychże Ajentów.

Przyjmowanie zaś ubezpieczeń od WW. Obywateli w mieszkaniu Ajenta i wszelkie w tym przedmiocie żądane objaśnienia i ułatwienia Ajenci Towarzystwa gotowi są jak dotąd dopełniać bezpłatnie.

(1 - 1) —9491—

— *d* —Nieraz już zwracano uwagę na konieczność umieszczania odpowiednich znaków przed mieszkaniami lekarzy. Pomimo to, dopero w skutek rozporządzenia wydanego w czasie parę lat temu panującej epidemji, przybito na domach, w których mieszkali lekarze rewirowi, tablice z napisem „Lekarz." Ponieważ nie wszyscy praktykujący w Warszawie lekarze mieli wyznaczone sobie rewiry, wielu zaś rozpoczęło praktykę po epidemji, obecnie zatem tablice wspomnione znajdują się na domach zamieszkania niektórych tylko lekarzy. Otóż w interessie zdrowia publicznego należałoby koniecznie pomieszczać przed mie zkaniem *każdego* praktykującego lekarza kartę z wyrażeniem na niej nietylko wyrazu „lekarz," ale z wymienieniem jego nazwiska, godzin przyjęcia a nawet specjalności, jaki mianowicie rodzaj chorób leczy. Ułatwiłoby to wielu osobom wynalezienie lekarza w chwili nagłej potrzeby, a i wrazie żądania porady w zwykłych przypadkach słabości byłoby dogodnem.

Nie rozumiemy co może być przeszkodą do zaprowadzenia wspomnionych tablic. A jednak posiada je kilku zaledwie lekarzy. Wątpimy by działo się to w skutek chęci poszanowania godności, byłoby to bowiem bardzo złe jej zrozumienie. Prawdopodobniej dzieje się to w skutek braku nawyknienia do takiego urządzenia i pewnej lękliwości przy zdecydowaniu się na jakąś nowość.

Ponieważ jednak początek jest już zrobiony i pod tym względem nie ma przeszkód; nie należałoby zatem ociągać się dłużej z wprowadzeniem w powszechne używanie tablic, o jakich mówimy.

= „Gazeta Lekarska" podaje wiadomości o cholerze w gubernji warszawskiej zaczerpnięte ze źródeł urzędowych. Po raz pierwszy epidemja ta ukazała się w dniu 2 października; do dnia 2 b. m. zachorowało na nią osób 223, z których wyzdrowiało 118, umarło 65, pozostaje na kuracji 40. Dotychczas cholera ma największe natężenie w powiecie kutnowskim a w części i gostyńskim; pomiędzy innemi w Kutnie zachorowało osób 36, z których wyzdrowiało 13, zmarło 17, zostaje na leczeniu 6; w Żychlinie zachorowało 84, wyzdrowiało 48, umarło 23, zostało w leczeniu 13; w Walentynowie zachorowało 80, wyzdr. 49, um. 18, zostało w leczeniu 13. Nadchodząca zima nie pozwoli zapewne rozszerzyć się epidemji na inne miejscowości Królestwa, w każdym razie należy się mieć na baczności i przedewszystkiem przestrzegać usuwania i niszczenia wszelkich gnijących materji, jako pierwszych przyczyn wszelkiego rodzaju epidemji.

= Przybyła już do Warszawy panna Romana Popielówna i wkrótce zapewne ujrzymy na scenie naszej tę młoda artystkę, która już tyle sympatji potrafiła sobie zyskać w publiczności tutejszej.

= W nowo przedstawić się mającym balecie pod tytułem „Figle szatana" odbywa się tak zwany taniec przed lustrem. W głębi sceny przez znaczną część jej szerokości rozłożona jest gaza, a znajdujące się po za nią tło, bardzo dobrze naśladuje źwierciadło wielkich

rozmiarów. Otóż przed tą gazą odbywają się rozmaitego rodzaju tańce, które naturalnie z wszelką precyzją powtórzone są przez osoby znajdujące się za gazą, a tak samo ubrane jak te, które tańczą na przodzie sceny. Sprawia to niemały efekt złudenia, i rzeczywiście niełatwa to rzecz, dojść do takiej dokładności i zgodności ruchów. Tego rodzaju scena z lustrem była już na naszym teatrze przed laty przez pannnę Werdt tańczona, w „Figlach szatana" wszakże występuje na raz kilka osób i w rozmaitych kostiumach.

= Na odbytych w zeszłą sobotę wyborach do komitetu Resursy obywatelskiej, zyskali największą ilość głosów: na członków: Rentel Józef, Jasiński Stanisł., Majewski Wincenty, Krause Jan, Fukier Teofil, Simler Juljan, Hoch Jan, Wieman Kazimierz; — na ich zastępców: Beneveni Feliks, Chromiński Jan, Unger Józef, Held Juljan, Przyjemski Walenty, Kropiwnicki Alfons, Moszyński Antoni, Spiess Ludwik, Hildt Ludwik. Dziś odbywa się sessja, na której komitet stanowczo się ukonstatuje.

= Pan K. Studziński, professor Instytutu muzycznego, napisał śpiew na 4ry głosy męzkie p. t. „Na Łysej górze". Utwór ten zapewne usłyszymy na jednym ze spodziewanych koncertów, w którym wystąpi zawsze mile słuchany kwartet wokalny.

= Proszeni jesteśmy o zwrócenie uwagi Zarządu Kolei żelaznej konnej, iż omnibus tej kolei, jeżdżący z Krakows:-Przedmieścia do kolei terespolskiej, zatrzymuje się na Pradze w miejscu, gdzie istnieje ciągła kałuża, niedozwalająca osobom nawet w kaloszach do stać się do omnibusu bez zupełnego zabłocenia się.

= Dzienniki berlińskie chwalą znamienitą grę na fortepianie młodego Dunieckiego, syna znanego autora operetki „Paziowie królowej Marysieńki".

= Dobra Końskie, złożone z kilkunastu folwarków, sprzedane zostały w tych czasach przez publiczną licytację, za należności zaległe Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu. Nabywcą jest hrabia Tarnowski z Galicji, który je kupił za summę 250,000 rs.

— W d. 13/25 listopada o godz. $10\frac{1}{2}$ wieczorem, w domu pod Nr. 580, przy ulicy Długiej, w sklepie krawca Winnickiego, od zbyt mocno rozpalonego pieca, zatliła się gotowa garderoba męzka i kilka postawów sukna, które natychmiast przez przybyłą 1-ą część straży ogniowej ugaszone zostały. Skład nie jest assekurowany, straty dochodzą do rs. 600.

— W cyrkule Powązkowskim, przy ulicy Stawki, w blizkości okopów miejskich, znaleziono dwa martwe ciała nowonarodzonych dzieci płci męzkiej, które jak z dochodzenia policyjnego okazało się, uradzone były przez żonę starozakonnego Hersza Auswaksa i wkrótce zmarły. Winny podrzucenia aresztowany i pod Sąd oddany został.

— W cyrkule Łazienkowskim, w warsztacie trumien Wołczyńskiego pod Nr. 1585/6, w skutek spadnięcia i rozbicia się lampy z naftą, zapaliły się wióry, lecz ogień natychmiast przez mieszkańców ugaszonym został, bez żadnego uszkodzenia w domu; przy tym wypadku, żona Wołczyńskiego i dwóch jego synów poparzyli sobie nieszkodliwie ręce i pozostają na kuracji w domu.

— W tymże cyrkule, w fabryce żelaznej Lilpopa i Rau, pod Nr. 3041b, Jan Szymkowski wyrobnik, użytym będąc do przenoszenia blachy żelaznej, obciął sobie przez nieostrożność dwa palce u prawej ręki. Odesłano go na kuracjęę do szpitala Ś-go Ducha. (Gaz. Polic.)

— W powiecie gostyńskim w gminie Kiernozia w osadzie i na folwarku tegoż nazwiska i we wsiach: Wola-Stępowska, Sokołów, Lasocin, Brodne i Lubików, pojawiła się na bydle zaraza księgosuszowa. Podając o tem do wiadomości powszechnej, Rząd Gubernjalny nadmienia, że władzom miejscowym polecono przedsięwziąć właściwe środki dla zapobieżenia szerzeniu się tej zarazy. (D. W.)

(*Art. nad.*) W tych dniach, jako w rocznicę rodzinnego święta nieodżałowanej pamięci Władzia i Adasia K*, pozostały brat ich Jaś K* złożył w ofierze Szpitalowi dziecinnemu, przy ulicy Solcej, owoc wspólnej niegdyś pracy, projektów i złudzeń młodzieńczych *Teatrzyk z figurkami* i t. d. urządzony przed samym zgonem dla malutkiego braciszka Mieciusia, dziś już także zmarłego, życząc, by dar ten, tak uprzyjemniał małym rekonwalescentom szpitala chwile ich cierpień i niemocy, jak rozweselał niedawno braciom ostatnie chwile wspólnego rodzinnego pożycia.

— *Panu Tom.***— Rzecz istotnie spóźniona i dla ogółu nie przedstawia interessu.

— Jenerał-Major *Raden*, wyjechał do Drezna.

† We środę, dnia 30 b. m., jako w dzień imienin ś. p. Andrzeja **Łukańskiego**, b. Radcy b. Komissji Skarbu, odprawioną będzie Wotywa za spokój jego duszy w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej o godzinie 10tej z rana, na którą w smutku pozostała wdowa i dzieci, Krewnych i Przyjaciół zapraszają. —9479—

† We czwartek t. j. 1 grudnia, jako w 25-tą rocznicę śmierci ś. p. Ignacego **Chomińskiego**, Artysty dramatycznego teatru krakowskiego, odprawione będzie Nabożeństwo Żałobne za spokój duszy jego w kościele Archikatedralnym św. Jana w kaplicy Pana Jezusa o godz. 10-tej rano, na które brat ś. p. Ignacego zaprasza Kolegów, Krewnych i Przyjaciół. —9504—

† Ś. p. Marjanna z Gryczmańskich **Miller**, żona artysty muzyki, przeżywszy lat 59, po kilkotygodniowej słabości opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu 28-m b. m., zeszła z tego świata. Pozostali w ciężkim smutku mąż z synem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w d. 30 b. m., to jest we środę, o godzinie 10tej z rana, w kościele Przemienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, oraz na wyprowadzenie zwłok o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu, tegoż dnia i z tegoż kościoła, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —9495—

† Dnia 29 listopada r. b. w Dąbrowie Górniczej zeszła z tego świata Antonina **Chlebowska**. —9510—

(Art. nad.) W dniu 6 listopada b. r. zasnęła w Bogu Benigna z Dramińskich **Grabowska**, w wieku lat 68 w dobrach swych dziedzicznych Michałowie. Życie tej czcigodnej niewiasty prawdziwie budujący stanowi przykład. Ś. p. Benignę po paru latach małżeństwa w pełni młodości i wdzięków ciężka dotknęła choroba. Nie pomogły rady najpierwszych lekarzy ani najczulsze starania małżonka, reumatyzm obezwładnił członki, tak, iż jednego prawie kroku o swej mocy zrobić nie mogła. Mimo to kalectwo, mało jest kobiet, któreby godniej jak ś. p. Benigna odpowiedziały swemu powołaniu. Sama przewodniczyła wychowaniu swych córek, a z rzadką przytomnością umysłu i słodyczą zarządzając domem, umiała sobie zjednać serca domowników i sąsiadów, dla których zgon jej prawdziwą jest stratą. Cóż powiedzieć dopiero o głębokim żalu rodziny, której nieboszczka była przewodnią gwiazdą?

Pogrzeb ś. p. Benigny wymownym był dowodem jak umiała sobie zjednywać serca. Wszystkie stany zjednoczyły się aby jej oddać posługę.

Przy spuszczeniu ciała do grobu na cmentarzu w Czyżewie, JX. Dmochowski wikarjusz miejscowy, który jako spowiednik zmarłej, najlepiej znał jej życie, wymownemi usty uczcił jej pamięć.

= W dniu 19 b. m., o godz: 6½ wieczorem, kościół Sge Aleksandra, uroczysty przedstawiał widok: odbywał się w nim obrządek złotego wesela, po przeżyciu lat pięćdziesięciu w związkach małżeńskich pomiędzy p. Antonim **Chachólskim**, b. Kassjerem gubernjalnym, emerytem, a p. Heleną z Wielcchowskich. Do ślubu i od ślubu prowadzili jubilatów synowie i córki, otoczeni zięciem i siedmiorgiem wnucząt. Ważność tego obrządku, tak rzadkiego a razem pięknego i budującego, bo świadczącego o błogosławieństwie Niebios, wykazał w pięknej przemowie miejscowy Proboszcz.

—9493—

— Z repertuaru teatrów petersburskich dowiadujemy się, że jutro t j. we środę 18/30 b. m. ma być przedstawioną „Halka" Moniuszki w teatrze Maryjskim.

— Podług gazety „Gołos" droga żelazna jegorjewska otwarta została 8 (20) listopada. Przy tej sposobności dany był obiad, na którym znajdowało się około 100 gości z pomiędzy kupiectwa moskiewskiego. Na obiedzie tym miano kilka mów. Jeden z obecnych obudził zapał powszechny wzmianką o przyszłości Sewastopola. „Woroneżskij Telegraf" donosi, że w krótce mają być otwarte dwie sekcje drogi żelaznej woroneżsko-rostowskiej, ruch zaś na tej drodze do rzeki Donu rozpocznie się jeszcze w listopadzie r. b. (D. W.)

— Elisawetgradzkie powiatowe zgromadzenie ziemskie zamierza się starać o otwarcie sądu okręgowego w Elisawetgradzie, ponieważ doświadczenie przekonało dotykalnie o niedogodności posiadania dla pięciu powiatów jednego sądu okręgowego w Odessie. (Mosk. Wied.)

— Dochód ogólny w lipcu r. b., z kolei żelaznej niżegorodzkiej, wynosił rsr. 751,759, a z kolei petersbursko-warszawskiej z gałęzią do granicy pruskiej, rsr. 740,689: („Gołos".)

— „Gazeta gubernjalna wołyńska" pisze, że na polach pewnych dóbr w gubernji wołyńskiej, dzierżawionych przez kupców J. i A. Epsztejnów, było tego lata trzydziestu żniwiarzy żydowskich, uważając to za nader rzadki wypadek zajmowania się przez żydów rolnictwem. (Dz: Warsz:)

— Zgodnie z oświadczeniem ministerjum komunikacji dróg, urządzoną została oddzielna kommisja dla oznaczenia punktu łączącego pomiędzy gałęzią Radziwiłowską kolei Kijowsko-Brzeskiej a koleją żelazną Lwowsko-Brodzką. Kommisja ta zasiadać będzie w Kijowie, lecz otwarcie jej, które powinno było w ubiegłym m. wrześniu nastąpić, odłożonem zostało do listopada, z powodu opóźnienia przybycia przedstawicieli rządu austryjackiego. „Kijewlanin".

— Ze sprawozdania o kąpielach druskienickich w roku 1870 (od 15 maja do 15 września) okazuje się, że ilość gości wynosiła około 1,650 osób obojej płci. W zakładzie kąpielowym wzięto 33,930 kąpieli; mianowicie po 30 kop.—14,199; po 15 kop. dziecinnych —7,085; dla wojskowych niższych stopni za pół ceny —3,239. Właściciel zakładu ofiarował bezpłatnie: dla ochrony druskienickiego bractwa prawosławnego —1,440 kąpieli, dla grodzieńskiej ochrony dzieci—1,306 kąpieli, dla szpitala żydowskiego—1,440 i dla biednych—834 kąpieli; prócz tego wydano dla niedostatnich osób różnego stanu za pół ceny 4,387 kąpieli, w ogóle 33,930, więcej jak w roku 1869 o 4,941. (D. W.)

= *Tarnogóra 18go listopada 1870 r.*— Panie Redaktorze! Nocy dzisiejszej o godzinie w pół do 12tej, przeleciał nad tutejszą osadą (dawniej miastem) od strony południowej ku północnej, świetny meteor w kształcie kuli ognistej z iskrzącą się smugą czyli ogonem, poczem w stroni południowej dał się słyszeć dwukrotny huk, podobny do wystrzału armatniego. Noc była bardzo ciemna ale cicha, gdyż najmniejszego nie było wiatru. Po tym huku niezadługo nastał grzmot ciągły, trwający przeszło godzinę—z deszczem ulewnym, który dopiero dziś około godz: 6tej z rana nieco zwolniał, lecz jednak ciągle pada. Po pierwszym zaraz huku powstał tak wielki szum wody w rzece Wieprzu do koła prawie Tarnogórę oblewającej, iż zdawało się, że woda występuje z brzegów.

✕ W Karlsruhe (w Badeńskiem) p. Leopold Gugenheim, bankier żydowski, znaczną większością głosów wybrany został na Burmistrza tegoż miasta. Jestto pierwszy izraelita w Niemczech do godności municypalnej podniesiony. (Izr:)

✕ Dnia 17 b. m. odbyło się w kościele katedralnym w Gnieznie, złote wesele małżonków Stawickich.

✕ Rząd francuzki wydał zakaz wypuszczania z Paryża nietylko poddanych mocarstw neutralnych, ale nawet i dyplomatów.

✕ W Pradze czeskiej, zmarł nagle hr. Thun prezes stowarzyszenia sztuk pięknych, człowiek bardzo bogaty i wpływowy. Hrabia siedział z rodziną swoją przy śniadaniu; przeszedłszy następnie do drugiego pokoju, niespodziewanie rażony został apoplekcją.

✕ Według najnowszych doniesień telegraficznych w dawnych legacjach rzymskich, zwłaszcza około Forli i Bolonji, powtórzyło się znowu trzęsienie ziemi, na znacznej przestrzeni. Natężenie tego zjawiska nie było silnem.

✕ Sąd kryminalny w Pradze na posiedzeniu d. 26 b. m., wydał wyrok śmierci na Cecylją Szewczyk za skrytobójstwo i kradzież. W Austrji wyroki pozbawiające życia są rzadkością.

✕ D. 26 b. m. odbyła się próba techniczno-policyjna na nowo-zbudowanej drodze z Villany do Esseg. Droga otwartą zostanie 1 grudnia.

✕ Trzęsienie ziemi, o którem doniesiono, według ostatnich telegramów ześrodkowane jest głównie pomiędzy Forli i Cesena w dawnej legacji Forli ale sięga aż do Rimini nad Adryatykiem i Castelbolognose w przeciwnym kierunku u stóp Apeninów. W Forli wiele domów zapadło się. Przerażenie wielkie; wszystko bowiem wskazuje, że katastrofa dopiero się zaczęła.

✕ W jednym z dzienników zagranicznych znajduje się wzmianka, iż w Hagenau żyje przy silnem zdrowiu 97 letni Florjan Skrzetuski, który był kapitanem w armji Napoleona I-go.

✕ Marszałek Bazaine ma sobie wyznaczony pobyt w Akwizgranie, marszałek Canrobert w Stutgardzie, marszałek Le Boeuf w Bonn.

✕ Stuletnia rocznica urodzin Thorwaldsena, najznakomitszego rzeźbiarza tego stulecia, obchodzoną była d. 20 b. m., bardzo uroczyście w całej Danji ojczyźnie mistrza.

✕ Berlińska „Kreutz Ztng" pisze: Można teraz widzieć nad Paryżem unoszący się całemi dniami balon, prawdopodobnie liną podtrzymywany, zdający się służyć za obserwatorjum, z którego Francuzi wyglądają pokazania się tak dawno i tęsknie spodziewanej armji, z ujrzeniem której danoby znak do rozpoczęcia wielkiej wycieczki, na którą od dwóch tygodni czekają oblężeni i oblegający z równem rozbudzeniem. Ze wzgórz, na których nasze forpoczty stoją, widać wyraźnie co popołudnie i pod wieczór, jak między fortami ustawiane są w parki działa polowe. Nie może to innego mieć celu, tylko uprzątnienie drogi na spodziewaną nazajutrz wycieczkę, aby artylerja nie przeszkadzała piechocie w wyruszeniu na zewnątrz. Ale nazajutrz rano po kilku ewolucjach, działa owe bywają znów za forty, a może wewnątrz fortów wprowadzane. Po 11tej, gdy żołnierze zjedli swe gorące śniadanie, widać pod Suresne szczególniej, a zwykle pod Mont-Valerien także występujące brygady po brygadach, zajmujące stanowiska; prawdopodobnie oddają się one wielkim ćwiczeniom wojskowym, które lada chwila w wycieczkę zamienić się mogą. Około 3ej kończy się to wszystko; bataljony wracają na swe kwatery, i już niema co spodziewać się wycieczki.

✕ Gutzków, znany pisarz niemiecki, wykończył obecnie 5cio-aktowy dramat p. t. „Jeniec Metzu." Wątpić atoli należy, czy jeńcem tym jest który z dzisiejszych Francuzów.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Delegacja rządu **francuzkiego** w Tours zadekretowała urządzenie w tem mieście i w jego okolicach wielkich lazaretów; widocznie zatem w tymczasowej stolicy Francji, uważają znaczniejszą bitwę nad Loarą za blizki i nieunikniony wypadek. Odwiedziny Gambetty w obozie bretońskiej armji pod Conlie, zdają się być w związku z tem przypuszczeniem.

Według ostatnich wiadomości z nad Loary, armja loarska zdaje się ciągle zajmować pozycję pomiędzy Orleanem i Arthenay, gdzie stanowiska swoje wzmocniła i obwarowała wszelkiemi możliwemi środkami. W ostatnich czasach armja ta otrzymać miała znaczne posiłki, złożone ze wszystkich wojsk ściągniętych z północo-zachodu.

O stanie umysłów w Paryżu, gazeta Kolońska podaje szczegóły zaczerpnięte z listu z Brukselli pisanego 25 listopada. Belgijski poseł w Paryżu baron Beyens, którego się spodziewano w Brukselli w poniedziałek wieczorem, nie przybył wcale do stolicy Belgji. Z listu jednakże pisanego przez barona do żony dowiedziano się, że wyjazdowi jego przeszkodził rozkaz jenerała Trochu, który nikomu nie dozwala opuszczać Paryża. Beyens wyraża zdanie, że stolica nie długo już będzie mogła się trzymać.

Inaczej brzmią sprawozdania osób przybyłych w sobotę balonem do Liège. Podróżni owi przedstawiają stan Paryża jako bardzo zadawalający i zapewniają, że ludność bronić się będzie do ostatniej kropli krwi.

Dzienniki klerykalne ogłaszają nową encyklikę Piusa IX-go.

Dokument ten datowany z **Rzymu** 1-go listop. nie ma żadnego podobieństwa z encykliką *Quanta Cura* z 8 grud. 1864 r., po której nastąpił *Syllabus*. Jestto protestacja polityczna pochodząca mniej od głowy kościoła, od papieża, jak od wywłaszczonego panującego, którego pozbawiono władzy świeckiej.

(Indép. belge).

Deputację **hiszpańskich** kortezów, która udała się do księcia Aosta, jako do nowoobranego króla, składały następujące osobistości: książę Tetnan; Ullon, dawny poseł we Florencji; markiz Sardoal; Silvela, dawny minister spraw zagranicznych, hr. Encinas; markiz Torre Orgar; Martrs, dawny minister spraw zagranicznych; markiz Taldaguerrero; Salvator, dawny poseł w Limie; markiz Machisote; jenerał Peralta; Valera, dawny poseł we Frankfurcie; Albcreda dawny poseł w Hadze.

Dziennik „Turquie" wychodzący w **Konstantynopolu** wyraża nadzieję, że pokojowe stosunki z Rossją nie ulegną zmianie. (Nord. Allg. Ztg.)

Wiadomości Telegraficzne.

Wersal 26-go.—Urzędowe. D. 23 b. m. jen. Treskow wyparował nieprzyjaciela z pozycji przed Belfortem, a następnie odparł wycieczkę z twierdzy.

Bruksella 27-go wieczorem.— Z Arlon donoszą, że wojska pruskie maszerują na Longwy. Mają przy sobie artylerję.

Tours 27-go.—Prusacy obsadzili wczoraj d. 26 b. m., miejscowości Vibraje, w dep. Sarthe w prowincji du Maine, Mondoubleau i Savigny w dep. Loire et Cher, w prowincji orleańskiej.

Tours 27-go.—Rząd nakazał urządzenie 9 obozów dla zbierania i wyćwiczania uruchomionej gwardji narodowej. W St Omer, Cherburgu, Coulie, Nevers, La Rochelle, Bordeaux, Clermont-Ferrand, Tuluzie i Lyonie. Obozy w St. Omer, Cherbourgu i La Rochelle z powodu ważnych strategicznych pozycji, urządzone będą. Do obozów wysyłane będą także oddziały wolnych strzelców i wojsk regularnych.

Londyn 25-go.— Wiadomości nadchodzące z Hiszpanji przez Francję donoszą, iż w Madrycie panuje wielkie wzburzenie umysłów. Wojska skonsygnowane są w koszarach. Obawiają się powstania republikanów.

Berlin 26 go. — Podług ogłoszonych dotychczas 113 list strat pruskich w wojnie niemiecko-francuzkiej, straty te wynoszą 2808 oficerów, w tem 12 jenerałów, 98 lekarzy, 8 duchownych i 64,887 żołnierzy razem 67,695.

Tours 25-go z rana. — Przednia straż kawalerji pruskiej podsunąwszy się do Beaune, została odpartą przez wolnych strzelców.

Wiedeń 26 go. — Słychać, że rząd francuzki zaprotestował przeciwko używaniu wagonów austrjackich do transportów wojskowych w Niemczech. W samej rzeczy wagony przychodzące z Austrji do Pruss i sąsiednich krajów niemieckich, są tamże zatrzymywane i używane pod przewóz wojsk i artykułów wojennych, tak dalece, iż dla braku taboru drogi żelazne austryackie nie wydają już listów frachtowych bezpośrednich na większe odległości.

Karlsruhe 26-go wieczór.—Dziś podpisaną została w Wersalu nowa konwencja wojskowa pomiędzy Ba-

denem a Związkiem północno-niemieckim respective, Prussami. Wojsko badeńskie zlane zostanie stopniowo z armją pruską.

Florencja 26-go.—Ministrowie zaprotestowali przeciwko skonfiskowaniu encykliki papiezkiej, którego na własną rękę dopełnił Lanza z Sellą. Wszystkie dzienniki neapolitańskie ogłoszą encyklikę i zbiorowo zażądają sądu na siebie.

Genua 26 go.—Cialdini mianowany ma być posłem nadzwyczajnym w Madrycie. W Genui i Wenecji wyznaczono kommissje dla zbadania skuteczności obrony nadbrzeżnej za pomocą torpedów.

Havre 26-go.— Na północo-zachód od Le Mans stoją znaczne siły pruskie; skutkiem tego kommunikacje nasze z południem przerwane.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 29 Listop. godz. 11½ z rana.

Moreu l nad rzeką Sounne 18 kilometrów na południo-wschód Amiens przy trakcie pocztowym z Amiens do Compiegne, dnia 27-go listopada. — Wczoraj zwycięzka bitwa pomiędzy armją 1-ą, a postępującą naprzód armją północną. Walczono jeszcze po zapadnięciu zwroku. Nieprzyjaciel w liczebnej przewadze dobrze uzbrojony, ze stratą kilku tysięcy ludzi odparty został ku rzece i cofnął się na oszańcowane stanowiska pod Amiens. Bataljon marynarki nieprzyjacielskiej, zniesiony zupełnie przez 9-ty pułk huzarów. Własne nasze straty nie są małoznaczące. *hr. Wartensleben.*

Berlin 28.—Amiens. Zwycięzka bitwa 1-ej armji przeciwko francuzkiej armji północnej, która straciła kilka tysięcy ludzi. Lafèr kapitulowało. Garibaldczycy w Dijon pobici.

Tours 28-go. — Urzędowe. Wczoraj przez cały dzień toczyła się bitwa pomiędzy Villers Bretonneux a Saleux. Z przyczyny sił przemagających nieprzyjacielskich i znacznej artylerji, Villers opuszczone. W Boves porażka. W Dury utrzymaliśmy pozycję.

Wersal 26-go. — Forteca La Fère, nad Oazą, po dwudniowem ostrzeliwaniu kapitulowała z 70 działami i 2,000 załogi. W nocy z 26 na 27 gwałtowny ogień z fortów południowego frontu Paryża. Przy wykonywaniu rekonansów w stronę Orleanu d. 24 b. m., dwie brygady 10-go korpusu armji napotkały znajdujący się w pochodzie 20-ty korpus francuzki, wyparły go z Ladon i Mézières i przyprawiły o niemałe straty. 146 jeńców w naszych rękach. My straciliśmy około 200 ludzi. Dnia 26 b. m. wiele kompanji nieprzyjacielskich rzuciło się na 10-ty korpus. Zostały one odparte i pozostawiły na placu 40 zabitych. Pomiędzy wziętemi do niewoli znajduje się 1 jenerał. Straty nasze wynoszą 3 oficerów i 13 żołnierzy. *von Podbielski.*

Dijon 27-go.—Rekonensans odbyty 26 b.m. przekonał, że Garibaldi z korpusem swoim znajduje się w pochodzie od strony Pasques. O zmroku przednie straże bataljonu strzelców 3-go (?) zostały energicznie napadnięte i cofnęły się pod zasłoną bataljonu Ungra. Bataljon ten odparł trzykrotny napad na 50 kroków odległości. Nieprzyjaciel oddalił się w bezładnej ucieczce, rzucając broń i bagaże. Dziś 27-go 3-cia brygada wyruszyła na nieprzyjaciela i dotarła do jego tylnych straży pod Pasques obszedłszy Plombieres. Nieprzyjaciel ma 300 do 400 zabitych i ranionych. Nasze straty w obu dniach około 50 ludzi. Dnia 26 b. m. dowodził Menotti Garibaldi.

Bukareszt 27-go. — Otwarcie Izb. Mowa tronowa stwierdza dobre stosunki z Portą i mocarstwami poręczającemi, robi nadzieję nowego układu w przedmiocie juryzdykcji konsularnej, oznajmia wnioski rządowe i budżet na rok 1871 bez deficytu.

---

* * *

Dawno już temu, bo jeszcze w pierwszych dziesiątkach XIX stulecia, w obszernych majętnościach swoich, otoczony żoną i przyjaciołmi, konał na łożu boleści, czczony i szanowany powszechnie hr. S. ze starożytnych jeszcze czasów rzymskich ród wiodący. Nieodstępna żona z rozpaczą patrzała na ostatnie chwile życia obóstwianego małżonka; ale ni jej modły błagalne zasyłane ze łzami do nieba, — ani pomoc kilkunastu lekarzy, nie mogły zaradzić nieuniknionemu fatalizmowi . . . śmierci, — i hrabia zwykłą koleją rzeczy ziemskich do lepszego przeniósł się świata.

Nie będziemy opisywać wspaniałości pogrzebu, który się w dni kilka odbył — i rozpaczy biednej wdowy, — natomiast zajmiemy się biegiem innych zdarzeń.

Pani hrabina w wielkiej boleści swojej — na pociechę i pamiątkę, — chciała mieć utrwalone na płótnie rysy drogiego męża, z późniejszych bowiem lat jego życia nie posiadała portretu.

W owych czasach fotografii jeszcze nie znano, trzeba więc było czemprędzej wyszukać jakiego wędrownego artystę, — by przed pogrzebem skopiował rysy twarzy nieboszczyka — a następnie obraz dla wdowy ukończył. Hrabina wybrała z grona officjalistów wiernego i przywiązanego do domu — pana Dzieńdziulińskiego Jacka, człowieka przy odpowiednich zdolnościach pełniącego z chlubą — obowiązki pisarza prowentowego, który zresztą był znany ze zręczności i dowcipu.

* * *

W godzinę po rozmowie z hrabiną na bryczce ciągnionej przez cztery dzielne siwosze pędził drogą do Płocka pan Jacek Dzieńdziuliński. Czas był paskudny, deszcz mrzył nieustannie, a listopadowy wicher smutną nutą jesienną szumiał i huczał nad głową zatulonego w burkę — wąsatego szlachcica.

Wreszcie po 5 godzinnej drodze, zmęczony i przemokły, toczył się pan Jacek, z trzaskiem i hukiem po fatalnym bruku płockim — podrzucany z boku na bok szalonemi podskokami bryczki, — co z wyklinaniami Walka furmana — wywabiało zaciekawione twarze żydków i mieszczan przed sienie i bramy domów.

Bryczką zatrzymała się przed gospodą rudowłosego Mordki

a pan Jacek naprędce wysuszywszy odzienie zajął się — jak najpilniej powierzoną mu ważną missją. Niebawem też kilku faktorów rozbiegło się szukać pożądanego malarza, — ale wszystkie zabiegi przemyślnych żydków — na nic się nie przydały — o żadnym artyście w mieście nie wiedziano.

Wprawdzie Mordko zalecał swego zięcia Lejbusia, który malowaniem pokoi i okien się trudnił i w tym zawodzie artystycznym niemałą zjednał sobie sławę, — ale rozzłoszczony pan Jacek — wytuzowawszy po karku wypchnął za drzwi — przelęknionego Mordka, z całym zastępem żydów i żydówek lamentujących nad śmiercią Jasnego Pana — wieść bowiem o skonie hrabiego obiegała już po całem mieście.

Czas naglił, - bez skutku powracać niepodobna, cóż powie hrabina, — zatem nie namyślając się długo, zniechęcony pan Jacek — pokręcając ze złością sumiastego wąsa, sam puścił się na los szczęścia w błotniste ulice Płocka.

Wieczór był posępny, — deszcz lał jak z cebra, — na ulicach ciemno było choć oko wykol — gdzieniegdzie tylko z okien błyskały światła.

Nagle nadąsany pan Jacek spostrzegł na końcu ulicy latarnię czerwoną - - nad drzwiami jakiejś budy drewnianej kołyszącą się od wiatru, co wywoływało niemiłe skrzypienie blachy i migotanie płomyka latarni.

Przy słabym blasku latarni — na przybitym pod nią szyldzie można było pozeczytać:

„*Tu Włoch Bimbalini z Florencji — pokazuje figury woskowe wszystkich znakomitych — ludzi — dawniejszych i nowszych — z natury modelowanych, dziwnie, prześlicznie i zajmująco.*“

Pan Jacek otworzył drzwi i wszedł do wnętrza.

Buda wewnątrz była na wpół ciemną, — widać gospodarz przy okropnej pogodzie — gości się już nie spodziewał.

Budynek miał do 12 łokci długości a szerokości niewięcej 5-ciu, przy obu ścianach podłużnych stały niewysokie stoły udrapowane jakimś suknem wypełzłem i niezdecydowanej barwy, — na tych stali obok siebie rzędem, znakomici królowie, rycerze, poeci — słowem wielcy ludzie różnych czasów i wieków — w postaciach wielkości naturalnej, poubierani w najdziwaczniejsze podstarzałe stroje.

Tuż przy drzwiach stał w poważnej pozie Cezar — trzymając w ręku jakiś miecz, bardzo zbliżony do halebardy czy też toporu. — Obok niego Napoleon, wprawdzie w mundurze artyleryjskim, ale z wieńcem na skroni i jataganem tureckim w ręku. Dalej Szekspir, zawinięty w fałdy togi Rzymskiej — w birecie doktorskim na głowie — trzymając w wyciągniętej dłoni cyrkiel, a w drugiej ręce fałdy sukni — może jak Fabiusz gotowy wypowiedzieć wojnę... Bimbaliniemu — za niemiłosierne gwałcenie historji, — bo musimy tu dorzucić nawiasem — że Bimbalini nie zważając na anachronizmy historyczne - - twierdził, — że tylko coś *nowego* może zabawić ludzi, stare rzeczy się sprzykszą. Dlatego więc Kopernikowi, wsadził klepsydrę do zaciśniętej ręki. Robespierr był ubrany w jakiś przerobiony szlafrok niemiecki, — Lejbnitz, w sukienkę księżą, — Karol Wielki w eskimosowy kożuch, — Ludwik XIV z Panią Pompadour — ustrojoną w kostium bajaderski — z Joanną D'Arc — po hiszpańsku ubraną i Karolem XII — dopełniali kompletu.

Pan Bimbalini oprowadzając gości dopiero był w swoim żywiole, — usta mu się nie zamykały, giestykulował na wszystkie strony rękami, — nadto plotąc niestworzone brednie — mieszając daty i wypadki — w których najniefortunniej lubił siebie umieszczać — jako osobę czynny udział biorącą. Z Napoleonem jadł 3 obiady i składał mu plan bitwy pod piramidami, żył w przyjaźni z Ludwikiem XVI, z Cagliostrem był w pokrewieństwie i jeździł z nim po świecie — doświadczając niezliczonych awantur i cudów.

Jeszcze dobrze jeśli opowiadania Włocha, nie przekraczały pewnej granicy wielomowności — bo gdy się za bardzo rozpędził twierdził czasami, że znał osobiście Nerona i widział go jedzącego obiad z Karolem Wielkim w Neapolu.

W głębi budy — w chwili naszego opowiadania, Bimbalini pracował właśnie nad głową jakiejś nowej znakomitości, gdy wejście pana Jacka przerwało mu robotę. Myśląc, że to gość pragnący zwiedzić osobliwości jego zbioru, zamierzał rozpocząć objaśnienia i opowiadania przerywane słodkiemi uśmiechami i głębokiemi westchnieniami, ale pan Jacek — widząc od jakiej Włoch powstaje roboty — nie wątpił, że znalazł czego szukał... artystę, więc wprost wyjaśnił propozycję — ofiarując za wynagrodzenie wcale piękną sumkę.

Włoch nie obiecał wprawdzie zdjąć portretu — ale woskową maskę — co w braku czegoś lepszego, musiało zastąpić życzenia hrabiny, gdyż o znalezieniu malarza — już i myśleć nie było można.

W kilka więc minut niespełna, siedział Włoch z panem Jackiem na bryczce — a choć ciemno było zupełnie i zimno kości przenikało, — podróżni szybko jechali i tylko śmiganie Walkowego bata, mięszało się z szumem wiatru i przerywało ciszę.

A w pustej ulicy przed budą — latarnia zgasła już od dawna, tylko w ciemnym zakątku za przepierzeniem chrapał snem twardym famulus Bimbaliniego uradowany, że choć na kilkanaście godzin licho wzięło nieznośnego pana, który mu się nawet wyspać dobrze nie pozwolił.

* *

Miesiąc od tego czasu upłynął. Na świecie było biało i mroźno, a z pierwszym tym śniegiem zwiastunem zimy — przed znaną nam budę Włocha, zajechały wygodne sanki — z których wyskoczył otulony w barany pan Jacek Dziendziuliński. Dzień ten właśnie był terminem obstalowanej i hojnie zapłaconej roboty. Imci pan Bimbalini zobowiązał się zrobić z wosku postać hrabiego naturalnej wielkości — z twarzą, odlaną podług zdjętej z nieboszczyka maski.

Zobaczywszy nowo przybyłego Włoch wielce się zakłopotał, bo przehulawszy dość prędko otrzymaną zapłatę roboty jeszcze nie skończył. Wprawdzie głowa hrabiego była już najzupełniej gotową — ale brakło jeszcze całego kadłuba, co dosyć wymagało pracy. Przemyślny Włoch miny jednak nie tracił, i na zapytanie:

— A co panie Bimbalini, spodziewam się, że robota skończona? - odrzekł najspokojniej:

— W tej chwili ją wykończam, oto tylko głowę do korpusu przymocować trzeba. Prawda, jakie podobieństwo? dodał, widząc ciekawie przypatrującego się wąsatego pana Jacka.

I rozejrzawszy się po swojej kollekcji — oświecony szczęśliwą myślą — Włoch rzucił się jak lew zgłodniały na Robespierra, który mu się wzrostem najwięcej zbliżonym do nieboszczyka wydawał — powalił go zręcznie na ziemię, — a wyrwawszy blaszany jatagan milczącemu Napoleonowi, — kilkoma zręcznemi, silnemi cięciami — odciął głowę od kadłuba, obdarł następnie szlafrok - okrywający terrorystę, przymocował starannie głowę hrabiego do Robespierrowskiego korpusu, — a ubrawszy przy pomocy lokaja w suknie nieboszczyka na ten cel umyślnie przywiezione - - oddał wreszcie skończone arcydzieło — w ręce uradowanego Jacka. Wyniesiono ostrożnie hrabiego i położono na saniach futrami wysłanych, a konie ruszyły całym pędem.

Pan Dziendziuliński zajechawszy przed ganek pałacu — ze swoim oryginalnym towarzyszem podróży, — rozkazał podług woli swej pani ustawić figurę w sypialnym pokoju — hrabiny tuż przy nogach jej łóżka. Uradowana wdowa nie wiedziała jak dziękować poczciwemu Jackowi za sprawioną jej przy-

jemność i odtąd leżąc w łóżku całemi godzinami wpatrywała się w postać męża, — którego służba nazywała „*Panem hrabią z wosku*“ — strzegąc od much, pyłu i gorąca.

* * *

Minęło lat 12.

W pałacu hrabiny S. panował ruch niezwykły. Po ślubie jedynej wnuczki — odbywało się świetne wesele. Wieczorem, w wspaniałych salonach rozpoczął się bal, uświetniony — doborowem towarzystwem, wysokiemi dygnitarzami i gośćmi.

Gościnna hrabina — mimo lat podeszłych — wszędzie osobiście zaglądała — i miała baczne oko na wszystko.

— Około godziny 5-tej rano bawiono się właśnie w najlepsze, — gdy nagle hrabina zbladła. Woskowe świece w żyrandolu i kandelabrach już się dopalały. Próżno szukano i posełano nawet — do proboszcza. Przy tylu innych zajęciach o zapaśnych świecach niepamiętano — żadnego miasteczka w pobliżu nie było, nawet świec łojowych zabrakło. Zgryziona staruszka sama nie wiedziała co czynić — gdy nagle stanął przed nią znany nam Jacek Dziendziuliński, — i oświadczył, że potrzebną liczbę świec woskowych dostarczy, ale prosił zarazem o zupełną moc czynienia co mu się podoba — bez żadnej za to w następstwie odpowiedzialności.

— A mój drogi, poczciwy, Dziendziulinsiu Jacusiu kochany, niech cię Bóg ma w swej opiece — wielki mi kamień zwalasz z serca — wdzięczną ci będę bez końca, bo dom mój ochronisz od wstydu w obec tylu dostojnych gości — rób co chcesz wierny i poczciwy sługo.

W kwandrans potem lokaje wnosili na tacach śliczne woskowe świece i kolejno zastępowali niemi dopalające się. — Tak więc nieprzerywana zabawa ciągnęła się do samego świtu, a wybawiona z kłopotu hrabina — z radości zacierała ręce.

* * *

Gdy się goście rozjechali — hrabina wszedłszy do swojej sypialni stanęła. Próżno szukała niespokojnem okiem „hrabiego z wosku“ — miejsce przy łóżku było puste. Silnie zadzwoniła, wszedł kamerdyner.

— Gdzie wyniesiono hrabiego — zapytała groźnym tonem wchodzącego.

— A to proszę Jaśnie-wielmożnej Pani — pan rządca, kazał wynieść pana hrabiego — i Mateusz kucharz z kuchtą i kredencerem — przetopili go — z przeproszeniem Jasnej Pani — na świece.

— Hrabina krzyknęła z oburzenia i gniewu.

— *Józ*.......



MAGAZYN

Wyrobów Rękawiczniczych

S. ZIEFFERBLATA,

przy ulicy Senatorskiej, Nr 476d,

zaopatrzył swój Magazyn we wszelkie gatunki **Rękawiczek** tak glansowanych jakoteż i zamszowych, **Krawaty** najświeższej mody; również posiada wielki zapas **Bielizny gotowej, Chustki** jedwabne na szyję, **Szaliki** wełniane, **Kaftany** i **Kalesony** zimowe, **Skarpetki** prawdziwe niciane i wełniane; wszystko to sprzedaje się po cenach bardzo umiarkowanych, z czem się poleca Szanownej Publiczności.
(1-3) -9443-

W Odlewalni Bronzu i Cynku

Fabryki Karola Mintera,

jest miejsce stałe dla kilku **GISSERÓW.**
(1—1) —9438—



W poniedziałek wieczorem idąc ulicami: Bielańską, Wierzbową, Krakows. Przedm. i Nowym Światem, zgubiono **Stanik jedwabny** niewykończony z dodatkami. — Znalazca oddać raczy do Redakcji pod literami J. R.
(1—) —9509—

Ważna wiadomość!

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr 426, obok Hotelu Saskiego, urządzoną została Fabryka Farbowania (kopcenia) i prania różnych używanych futer w niczem nowym nieustępujących, oraz wszelkie wyroby kuśnierskie po cenach przystępnych. Zaręczamy za obstalunki i jak najakuratniejsze wykonanie.

Rappell, Steinsznajder & Lazar.
(3—3) — 9291

Losy do 5-ej klassy obecnej Loterji są do nabycia, w Kantorze Jakóba Ehrlich. Plac Teatralny w b. pałacu Blanka.

(2—7) —9456—

Oczekiwany od dawna

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrabiany na sposób Hoffa w Berlinie dawniej u F. Osterloffa &cop. obecnie H. Jung w Warszawie znajduje się już w Składzie Sowińskiego i Szulca dawniej E. Koelichen, przy rogu ulicy Długiej i Przejazd.
(2—3) - 9471—



Ostrygi Ostendzkie,

otrzymuje codziennie Skład **Sowińskiego i Szulca**, (dawniej **E. Koelichen**), przy rogu ulic Długiej i Przejazd.
(5—30) —9323—



Ostrygi Holsztyńskie

z Flensburga,

nadchodzą codziennie świeże, do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet,** w gmachu Teatralnym. (54—0) —7196—

Pierwsza w kraju fabryka obuwia szrubowanego, poleca wyroby swoje względom Szan. Publicz.; Plac Teatralny, pałac Blanka, Nr 461. L. Lubliński.



Ostrygi Holsztyńskie

z Flensburga,

codziennie otrzymuje Skład **Anton. Stępkowskiego.**
(54—0) — 7214—



Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe,

w ULADÓWCE,

w Warszawie, na placu Bankowym, w domu JW. Hr. Przezdzieckiej, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Nalewki Octy i Herbatę wprost sprowadzaną. Handlującym odstępuje się rabat; przy składzie urządzona jest sprzedaż cząstkowa na kieliszki. (4—0)—9199—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Wolny Strzelec.**
Jutro: **Koncert Pana Schloetzera.—Posażna jedynaczka.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Pożar w Klasztorze** (wystąpi P. Marja Baelly). **Tylko jedno słowo.—Listy miłosne Larkinsa.**

CZŁOWIEK OLBRZYM

jest do widzenia codziennie, w Hotelu Lipskim, przy ulicy Bielańskiej, od godziny 10ej do 12ej i od 2ej do 7ej wieczorem. Wejście Kop. 10. (11—12) —9171—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 17 (29) listopada 1870 r.

Monety i Papiery	Żądano (ruble)	Żądano (kop.)	Płacono (ruble)	Płacono (kop.)
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 k. 50				
Dukaty Hol. rs. — k. — rs. 3 k. 60				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I s. za rs. 100	92	27	91	77
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	89	94	89	61
Listy Zast. nowe 5 z r. 1869	87	50	87	17
Listy Zastawne miasta Warszawy	—	—	82	—
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	--	99	65
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	52	73	27
Bilety Banku Cesars. za r. 1860	—	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	141	50	—	—
„ „ „ z r. 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	72	50	—	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej .	69	-	—	—
Akcie Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol.	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	109	—	108	—

Wartość kuponu bież. od List. Zas. kop. 173 1/3
Od Likwidacyjnych kop. 197 7/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 216 2/3
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 80 5/9
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 116 k. 32 1/2 rs. 116 k. 10
Londyn: 3 m. funt. ss. rs. 7 kop. 92 rs. 7 kop. 90
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. - k. rs. - k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w. rs. 94 k. 50 rs. -- k. —

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 28 Listopada płacono za korzec pszenicy od rs. 6 kop. — do rs. 7 kop. 50—żyto od rs. 4 kop. 10 do rs. 4 k. 65. — jęczmienia 4-ro i dwu-rzędowego, od rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 30.—Owsa od rs. 2 k. 10 do rs. 2 kop. 25.—Kartofli od rs. 1 kop. 35 do rs. 1 kop. 50.

Okowitę płacono dnia 28 Listopada hurtową składniczą za garniec od kop. 136 1/2 do 137. — Pojedyńczą szynkarską garniec od kop. 138 do 139 kop.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).— Дозволено Цензурою.

Redaktor, Wacław SZYMANOWSKI. Wydawca, Gustaw GEBETNER. DODATEK.

Wydawnictwo M. Dzikowskiego.

Ulica Sienna, Nr 2 nowy.

W skutek nadużyć popełnionych przez niektórych Wydawców, szczególniej w ostatnich czasach, co do bezprawnego przedrukowywania pośmiertnych dzieł autorów, ,,Wydawnictwo" poczytuje sobie za obowiązek podać do publicznej wiadomości, że od spadkobierczyni ś. p. Juljusza Słowackiego, Pani Hersylji Januszowskiej, uzyskało **prawo** przedruku w całości lub częściowo, wszystkich dzieł tego poety, znajdujących się w wydaniu lipskiem Brockhausa.

Warszawa, dnia 25 Listopada 1870 roku.

(1—1) —9423—

— Księgarnia **Gebethnera i Wolffa,** w Warszawie, otrzymała **na skład główny.**

PRZEWODNIK DLA CIEŚLI,

OBEJMUJĄCY CAŁY ZAKRES CIESIELSTWA

z 299 drzeworytami w tekscie,

podług najnowszych dzieł obcych, z zastosowaniem się do potrzeb i zwyczajów krajowych, ułożył **Jan Heurich.** Cena rs. 1. Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach miejscowych i na prowincji. (1—1) — 9398 —

— Nowy Mazur kompozycji **L. LEWANDOWSKIEGO,** grywany przez jego orkiestrę pod tytułem:

NEMROD MAZUR

skomponowany na fortepjan, opuścił prassę

Nakładem Księgarni i Składu Nut JÓZEFA KAUFMANNA,

Krakowskie-Przedmieście, Nr 433.

Cena kop. 15.

(1—3) — 9404 —

Z Drukarni **Tomaszewskiego,** przy ulicy Bielańskiej, Nr 600, wyszedł z druku rok rocznie wychodzący,

Kalendarz ścienny na rok 1871.

Handlującym odstępuje się stosowny rabat.

(1—1) —9412—

Rada Miejska Warszawska

Dobroczynności Publicznej.

Podaje do wiadomości, że w dniu 25 Listopada (7 Grudnia) r. b., o godzinie 12ej w południe, odbędzie się przed Radą Miejską Warszawską, w Kancellarji tejże, znajdującej się w Gmachu Magistratu Miasta Warszawy, licytacja in plus, na 3-letnie wydzierżawienie części Folwarku Sto-Krzyzkiego, do Szpitala Dzieciątka Jezus należącego.

1. Zabudowań folwarrznych z ogrodem dzikim, na czas od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1871 roku, do dnia 1 (13) Stycznia 1874 roku, poczynając od summy rs. 500 rocznie.

2. Ogrodu owocowego i warzywnego, z domkiem mieszkalnym i innemi zabudowaniami, na czas od dnia 1 (13) Stycznia 1871 roku, do tegoż dnia 1874 roku, poczynając od summy rs. 465 kop. 95 rocznie.

3. Piwnicy murowanej znajdującej się na tymże folwarku, na czas od 1 (13) Stycznia 1871 roku, do tegoż dnia 1874 roku, poczynając od summy rs. 106 rocznie.

4. Gruntu ornego dziesiatyn 5 (morgów 9 prętów 8,25), na czas od dnia 19 Października (1 Listopada) r. b., do dnia 1 (13) Stycznia 1874 roku, poczynając od summy rs. 135 rocznie.

Wadjum ustanawia się: dla pozycji 1szej rs. 50, dla 2giej rs. 46, dla 3ciej rs. 10 kop. 60, dla 4tej rs. 13 kop. 50.

Bliższe wiadomości dotyczące licytacji, interessenci otrzymać mogą w Kancelarji Rady Miejskiej, każdodziennie, od godziny 9ej do 2ej po południu, wyjąwszy dni świątecznych i galowych.

Naczelnik Zakładów Dobroczynnych w Warszawie, Zarządzający Czynnościami Rady Miejskiej, Warszawskiej Dobroczynności Publicznej, Rzeczywisty RadcaStanu, Szambelan,

A. Zaborowski.

Sekretarz Rady, **A. Wojciechowski.**

(2—3) —9342—

Rada Miejska Warszawska

Dobroczynności Publicznej.

Podaje do wiadomości, że w d. 25 Listopada (7 Grudnia) r. b., o godz. 12ej z rana, odbędzie się przed Radą Miejską Warszawską, w Kancellarji tejże, w Gmachu Magistratu M. Warszawy, licytacja in plus, na wynajęcie na czas od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1870/1 roku, do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1872 roku, Lokalu w domu Nr 1335, w Warszawie, do Szpitala Dzieciątka Jezus należącego, a składającego się na 1-m piętrze, z 5 u pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy i drwalni, poczynając od summy Rs. 398 rocznie.

Wadjum ustanawia się na Rs. 39.

Bliższe wiadomości dotyczące licytacji, interessanci otrzymać mogą w Kancellarji Rady Miejskiej Warszawskiej, każdodziennie, od godziny 9ej do 2ej po południu, z wyjątkiem dni świątecznych i galowych.

Naczelnik Zakładów Dobroczynnych w Warszawie, Zarządzający Czynnościami Rady Miejskiej, Rzeczywisty Radca Stanu, Szambelan,

A. Zaborowski.

Sekretarz Rady, **A. Wojciechowski.**

(2—3) —9341—

Skład Materjałów Opałowych

A. PUŚCIKOWSKIEGO,

przy ulicy Leszno, naprzeciw ulicy Solnej, gdzie długi murowany parkan,

sprzedaje z odstawą:

Korzec Węgla	zagranicznego	najlepszego,	Kop. 90.	
„	„	kostkowego „	„ $77\frac{1}{2}$.	
„	„	drzewnego do samowarów	„ 60.	
Sążeń Drzewa	brzozowego	w szczapach,	Rs. 12.	
„	„	olszowego „	Rs. 10	Kop. 50.
„	„	sosnowego „	Rs. 9.	
„	„	olszowego rąbanego	Rs. 11	Kop. 60.
„	„	sosnowego „	Rs. 10	Kop. 40.

Żądającym Skład odstawia i po jednej ćwierci sążnia rąbanego drzewa. O rzetelności miary i dobroci gatunku tak Węgla jako i Drzewa, naocznie na miejscu przekonać się można. (1—3) — 9488 —

Właścicieli Domów

przy ulicach: Elektoralnej, Zatyłki, Zimnej, Przechodniej, Targowej, Granicznej, Krochmalnej, Grzybowskiej, jak niemniej Placu za Żelazną-Bramą, **z których** to domów **czynsz emphiteutyczny do jurydyki Wielopole opłacanym być winien,** mam zaszczyt zawiadomić, iż do pobierania tego czynszu jestem przez Właściciela Jurydyki, Księcia Stanisława Jabłonowskiego, upoważniony; **wzywam** Ich przeto, ażeby się z uiszczeniem tego czynszu, którego termin opłaty na Sty Marcin r. b. upłynął, pospieszyli, i takowy do do mojej Kancellarji przy Placu Tłomackie, pod Nrem 739*a*, a nowym 11, codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 8ej do 10ej rano i od 4ej do 7ej po południu otwartej, nadesłać zechcieli.

Łubieński,

(2—3) —9395— Obrońca przy Senacie.

W ogromnem wyborze KRAWATY, najnowszych fasonów tak czarne, kolorowe jako i balowe białe, otrzymał Skład Bielizny T. Stracacz, przy ulicy Miodowej Nr 485.

(5—6) — 9222 —



W dniu 9 (21) grudnia 1870 r. o godzinie 10-ej z rana, sprzedaną będzie przez publiczną licytację w Trybunale Cywilnym w Warszawie, pod Nrem 549 urzędującym, Nieruchomość Nr 3055 w Warszawie, przy ulicy Czerniakowskiej położona, składająca się z domu frontowego drewnianego, dwóch wozowni, ogrodu i gruntu łokci kwadratowych 15,108. Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, przejrzanym być może u Pisarza Trybunału Wydziału I-go w Warszawie i u podpisanego Pątrona w Warszawie pod Nrem 549/a zamieszkałego. Vadjum złożyć trzeba rs. 600. Licytacja zacznie się od summy rs. 2002 kop. 66²/₃.

Kajetan Wałowski Patron.

(1—2)- 9487—

TRAN
BIAŁY PAROWY
(DAMPF TRAN)
APTEKARZA GRONAU

najlepszy, zalecany przez najsławniejszych lekarzy, n dszedł świeżo do mej Apteki i sprzedaje się po Kop. 50 flaszka. **L. Gronau**, Właś. Apteki.

(1—6) —9473 -

ZARODOWA HODOWLA
w Dobrach Hruszniew,

28 wiorst (4 mile) od Siedlec,

Stacja Pocztowa Łosice,



ma do sprzedania:



CIELĘTA odsadzone mające do 10ciu tygodni, rassy hollonderskiej czystej krwi i szwajcarskiej z kantonu Schwyc, oraz **BUHAJE** tychże rass w różnym wieku.

ŚWINIE angielskie wielkiej rassy Jorkshire i pół-krwi; oraz **BARANY** Negretti i **Southdowns**, (rassa angielska), i Maciory z tej ostatniej pół-krwi.

Bliższe objaśnienia na listowne żądania udziela Zarząd Dóbr. (1—3) —9470—

Jest do sprzedania

bielizna stołowa, noże stołowe i desserowe, garnitur do oliwy i octu platerowany, klosz do ciasta i podstawki do szklanek platerowane, lampa naftowa duża suknie damskie, wózek dziecinny zagraniczny na trzech kółkach i różne drobiazgi gospodarskie; wszystko w dobrym stanie i za bardzo przystępną cenę. Ulica Szczygła Nr domu 2895, mieszkania Nr 1. Zastać można od godziny dwunastej do trzeciej codziennie.

(1—1)—9485—

Przyjmuję do roboby **wszelką Krawieczczyznę damską** i wykończam takową ze starannością i akuratnością, po cenach umiarkowanych. — Tamże potrzebne są **Panny** do nauki. Ulica Aleksandrja, Nr 23, obok Gimnazjum, w podwórzu na lewo trzecia sień, gdzie Gruszka i Sztachetki, przed knami.— **A. Suwald.** (8—8) —8018—

Jest do sprzedania



Fortepian mahoniowy

o 7 oktawach, w bardzo dobrym stanie za przystępną cenę. Ulica Dzielna Nr. 16 nowy, mieszkania Nr. 5.

—9469— (1—1)

Potrzebny jest na wieś

Guwerner, Polak,

posiadający języki: francuzki, niemiecki i ruski, zdolny przygotować Chłopczyka do klassy 3ej. Wiadomość powziąść można przy ulicy Sto-Krzyzkiej, Nr 19 nowy, mieszkania Nr 13.

(3—3) —9332—

KUFY DO OKOWITY
są do sprzedania!

Wiadomość w Domu Handlowym Sam. Ant. Fraenkel, przy ulicy Bielańskiej, Nr 602. (1—5) —9474—

Świeży transport Serów

na sposób Szwajcarski, z Dóbr Barona de Keudell, nadszedł do Głównego Składu tychże. **M. Schmid.**

(1—1) —9481— Elektoralna, Nr 785.

W mieście gubernjalnem **Radomiu**, przy ulicy Rwańskiej, w domu Czempińskiego, **z powodu wyjazdu jest do nabycia** od Nowego Roku przyszłego,

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH,

mający dostateczne wzięcie, pod korzystnemi warunkami. Wiadomość na miejscu. (3 -3) —9160—

Piękne koszule kolorowe, otrzymał w ogromnym wyborze najgustowniejszych rysunków Skład Bielizny T. Strakacz,

(4—6) · 9223 - ulica Miodowa, Nr 485.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Maszyna do szycia

mało używana, za cenę umiarkowaną, Nr 1326, ulica Święto-Krzyzka. Wiadomość u pana Klimkiewicz Slusarza.

(3—3) — 9335 —

WYPRZEDAŻ ZUPEŁNA

Ubiorów Męzkich,

z materjałów krajowych, francuzkich i angielskich, z dniem 29tym b. m. rozpoczęła się z powodu zwinięcia **Zakładu**, po cenach **nizkich**. — Ulica Bielańska, Nr 601, Hotel Paryzki.

(2—3) —9432— **A. Szelążek.**

Wzywam niniejszem **Osobę**, która pozostawiła w Składzie moim na letnie przechowanie

Palto syberynowe,

Piżmowcami podszyte, z Kołnierzem Elkowym, ażeby takowe w jak najprędszym czasie odebrać chciała.— **J. Czubiński.**

(2—3) -9413—

Młoda Niemka
Z PRUS.

poszukuje miejsce zaraz lub od Nowego Roku w Warszawie lub w okolicy. Wiadomość bliższa w mieszkaniu W-ch Michałowskich, ulica Nowolipki Nr 34 nowy, 1-sze piętro.

(2—3) - 9389 —

Przyjmuje się bielizna

Męzka i Damska,

robotą ręczną, od uszycia Koszuli męzkiej najświeższym fasonem i zakładkami, rs. 1. Jestto jedyne utrzymanie całej rodziny ta praca, więc poleca się łaskawym względom. Ulica Ogrodowa Nr 829. (2—3) — 9359 —



Jest do sprzedania **Powóz** cztero-osobowy, w dobrym stanie, oraz **dwa Wozy nowe**, pojedynczy i parokonny. Ulica Ordynacka, Nr 2874, nowy 2, w Warsztacie Kowalskim. - Tamże do Warsztatu Kowalskiego potrzebny jest **Uczeń**.(2—3)—9158—

Życzącym nabyć Męzkie Kołnierzyki, rekomenduje swój ogromny wybór białych i kolorowych najnowszych fasonów Faux Cols i Faux Manchettes, Skład bielizny T. Strakacz. Miodowa Nr 485.
(5—6) — 9219 —

Jest do odstąpienia

PIEKARNIA,

przy ulicy Nalewki. Wiadomość powziąść można przy ulicy Nalewki pod Nr 2252 (39 nowy):
(3—3) 9319 —

Z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzedania zaraz, pod bardzo korzystnemi warunkami

DYSTRYBUCJA,

przy rogu ulicy Podwal, pod Nr 532, obok Apteki.
(3—3) — 9388 —

MAGAZYN

Wyrobów Jubilerskich Złotych

Ludwika Wapińskiego,

istniejący przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 447 (nowy 79), naprzeciw kościoła Św. Anny.

Oprócz znacznego wyboru wyrobów własnej fabryki po powrocie właściciela z zagranicy, zaopatrzony został w najświeższe fasony wszelkiego rodzaju wyrobów złotych z rozmaitych fabryk zagranicznych.

Nadto w Magazynie tym znajduje się znaczna ilość przedmiotów **wysortowanych**, które z dniem 15 Listopada r. b. wyprzedawać się będą po **cenach niżej kosztu**, a mianowicie: Garnitury (bransoleta, brosza i kolczyki), w cenie od rs. 18, półgarnitury od rs. 8; bransolety pojedyncze od rs. 10; broszki pojedyncze od rs. 4, kolczyki pojedyncze od rs. 2, szpilki do szala od kop. 75, pierścionki od kop. 80, guziki do mankietów od rs. 2 i wiele innych rzeczy, z czem względom Szanownej publiczności poleca się. *(5—6)* — 9082 —



Są do sprzedania:
RÓŻNE MEBLE jako to: garnitur mebli, składający się z **kanapy, dwóch foteli, sześciu fotelików, stołu** przed kanapę i konsolki. Garnitur ten w najświeższym guście; wiedeński. Chaise-longue, biurko, stolik do kart, szafa na książki, łóżko; walizy. Tamże są dwa futra zupełnie nowe, jedno bobry, a drugie elki; płaszcz z bobrowym kołnierzem, dywany i t. p. Wiadomość przy ulicy Leszno, pod Nr 47 nowym, w oficynie na 1 piętrze, mieszkania Nr 8.
(1—3)—9494—

Salon, wynajęcie Instrumentów,



urządzony przy Składzie Fortepjanów
HERMANA i GROSSMANNA,
(Nr 484, ulica Miodowa),
znacznie powiększony został na nadchodzący sezon zimowy, i przedstawia wybór przeszło **120 doborowych** Fortepjanów, Pianin i Melodykonów.

Wynajmujący Instrumenta, mają możność nabyć takowe na własność, za potrąceniem na swoją korzyść, połowy rocznie opłaconego najmu, dopłaciwszy resztę rzeczywistej, przy wynajęciu umówionej ceny. (15—0) —8131—

Są do sprzedania



Dwa Magle,

Wiedeńskie,
w bardzo dobrym stanie, za cenę umiarkowaną. Jednocześnie może być odstąpiony **Lokal** obszerny i dogodny. Wiadomość w Pałacu Hr. Krasińskich, przy Krakowskiem-Przedmieściu, Nr 410 (nowy 5), w lewej oficynie na dole. (3—3) —9326—



Do sprzedania

Meble Mahoniowe,



t. j. Garnitur składający się z Kanapy, 2ch Foteli, 6u Krzeseł, rypsem krytych, Stół przed kanapę, Kozetka, 6 Napoleonek, 2 Stoliki do kart, 2 Szafy rozbierane, Szafka do bielizny, para Łóżek, Biórko, Szezląg skórą kryty, 2 Lustra i Kredens jesionowy na kolor orzechowy. Także **BRYCZKA elegancka na resorach z Zaprzęgami Angielskiemi**, na parę koni i na jednego. Wszystko w najlepszym stanie. Wiadomość przy ulicy Hożej, idąc od Trzech Krzyży trzeci dom, Nr 5 nowy, na parterze od frontu. Stróż wskaże. (6—6) —9062—



Jest do sprzedania

Fortepian

fabryki Kralla i Zaidlera mahoniowy na 7-em oktaw w bardzo dobrym stanie. Cena rsr. 180. Wiadomość przy ulicy Kruczej i Alei Jerozolimskiej, Nr. 21 w domu Jenerała Około Kulak. Stróż miejscowy wskaże. —9496—(1—1)

SKLEP

z Warsztatem rzeźniczem i z całym Inwentarzem, jest w każdym czasie do wynajęcia. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego." (2—3) —9344—

Sklep Wiktuałów

przy ulicy Pańskiej pod Nrem 1215, nowy 10, jest do sprzedania w każdym czasie za Rs. 80.
(1—1) - 9463—

Sklep Wiktuałów

do sprzedania w każdym czasie.
Ulica Nowolipie, Nr 2459.
(1—1) —9461—

Potrzebne jest od 1-go grudnia mieszkanie z meblami lub bez, składające się z

z dwóch obszernych pokoi

przedpokoju i kuchni, na jednej z pryncypalnych ulic. Adressa proszę zostawiać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. R. K. —9499— (1—3)

Lokal umeblowany,

4 Pokoje, Przedpokój, i Kuchnia, do wynajęcia kwartalnie od 1-go Stycznia. Także jest Stajnia i Wozownia, oddzielnie do wynajęcia każdego czasu. Tamże potrzebna jest **Kucharka Niemka** dobrze uzdatniona, za wynagrodzeniem odpowiedniem. **Chomonta Krakowskie** na 4 konie mało używane. Wiadomość przy ulicy Mazowieckiej, pod Nrem 1346/*b* mieszkania Nr 4. (1—1)—9459—



Nagrody Rs. 20!

W Sobotę, dnia 26go b. m., rano, wysiadając z omnibusu kolei żelaznej przed dworcem kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, zgubiono **PORTMONETKĘ**, zawierającą w assygnatach 109 rubli i w monecie kop. 70. Łaskawy Znalazca raczy zwrócić do Redakcji „Kurjera Warszawskiego" za powyższą nagrodą. (1—1) —9460—

Nadgrody rs. 5.

W Niedzielę dnia 27 b. m. na koncercie Lewandowskiego w Resursie Obywatelskiej, lub powracając Krakowskiem-Przedmieściem, ulicami: Bednarską, Dobrą, Marjensztatem, zgubiono broszę złotą matową, ze szmaragdem i dwoma brylantami. Uprasza się znalazcę o oddanie takowej na ulicę Dobrą pod Nr 31 nowy (drugi dom od Bednarskiej) na 2 piętro, mieszkania Nr 7. (1—1)—9478—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).—Дозволено Цензурою.